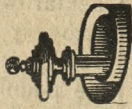
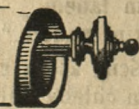


# OPIEKUN KATOLICKI

Nr 71.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XIV.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 14 września 1887.

"Opiekun Katolicki" wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véselý Nr. 3.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom dnia 13 września.

U nas na Ślązku prędzej niż przypuszczano okazał się tak wielki brak kandydatów na nauczycieli elementarnych, że władza szkolna nie tylko nakazała dyrektorom seminariów nauczycielskich przyjmować wbrew zwyczajowi teraz na śty. Michał nowych kandydatów, ale nawet tymże znaczne obiecuje zapomogi, by ich tem łatwiej zniewolić do poświęcenia się temu zaszczytnemu zawodowi.

W tem, że na Ślązku przybrało od razu kandydatów po seminariach nauczycielskich nie ma nic dziwnego, jeżeli się zważy, iż na mocy świeżego rozporządzenia władzy wyższej corocznie po stu seminarzystów ślązkich ma być przeniesionych do seminariów poznańskich. Jedyna rzecz, któraby w tym razie mogła wywołać pewne zadziwienie, to ta okoliczność, że właśnie w szeregach nauczycieli elementarnych pokazują się pustki, podczas gdy wszystkie inne zawody naukowe aż nadto są przepełnione.

Aleć to nie jest bez przyczyny i katolicka „Schles Volksztg.“ piszetak w tym względzie.

„Kiedy obecnie nawołuje i poniekąd wabi się kandydatów do stanu nauczycielskiego, wystawiając go jako zawód piękny i wzniosły, nie od rzeczy też może będzie wskazać na strony ujemne, z nim połączone, aby tych, co ich nie znają, uchronić od pomyłki i oszczędzić im przykrości ze z awiedzionych nadziei.

„Ze zawód nauczycielski jest wzniosły, to prawda. Ale niestety nauczyciele ludowi wcale nie spoczywają na różach. Do tego w pierwszym rzędzie przyczynia się to, że w Prusach nie ma jeszcze prawa szkolnego, któreby zarazem stanowiło o pensjach nauczycieli elementarnych.

„Skutkiem zaś tego, że dodatki do pensyi podług starzeństwa, jakie pobierają niektórzy nauczyciele ludowi, mogą im każdego czasu być odjęte, trudno aby z losu swojego byli oni zupełnie zadowoleni.

„Lubo przyznać należy, co do polepszenia pensyi nauczycielskich w ostatnich kilkunastu latach zrobiło się niemało, jednak brankie jeszcze wiele do tego, aby nauczycielom nic nie pozostało do życzenia. Najczęściej bowiem pensya roczna nauczyciela elementarnego wynosi 700 do 800 marek, a że taka pensya nie wystarcza nawet na jak najskromniejsze utrzymanie nauczyciela z rodziną, tego chyba szeroko dowodzić nie potrzeba.“

Najskuteczniejszym sposobem do usunięcia braku nauczycieli, byłoby wydanie prawa szkolnego i dotacyjnego.

## O chlebie

przez  
Józefa Łebkowskiego.

„Chleb święte słowo w niebie i na ziemi,  
W nim Bóg sam siebie między ludzi dzieli,  
Przed chlebem życia truchleją anieli,  
Człek się nim raczy jak słowy świętymi;  
W chlebie Sakrament odkupienia bierze,  
W chlebie jest Stwórca z ludzkością przymierze.  
A gdzie Bóg zsyła swojego anioła,  
I dzikich ludzi ku światłu powoła,  
Tam zaraz zbożem zasiewa się niwa.  
Srogi syn lasu zaraz chleb pożywa;  
A skoro spożył, wnet się uszlachetni,  
Wnet się w ogniwa społeczne kojarzy,  
Chleb jego przyszłość dziejową uświetni  
I piętno boże wycisnie na twarzy;  
W marnej okrusze barbarzyńcy prości  
Przyjęli świetny Sakrament ludzkości“.

## Córka starego górnika.

Powieść według opowiadania.

Napisał

Pietrek z pod ogrodu.

(Ciąg dalszy).

Z radością dziecięcą wychylał się co chwila z powozu. Jakby chciał pełną piersią zaczerpnąć balsamicznego górskiego powietrza i mówić wesoło do swoich współtowarzyszy podróży:

— Przyznajecie mi panowie, że najcudniejsze widoki za granicą nie wywołują w sercu naszym tak radosnego podziwu, jak najskromniejszy krajobraz w ojczyźnie.

— Zatrzymamy się w następnej wiosce rzekł nakoniec książę, świeże powietrze ogromnie zaostrzyło mi apetyt.

— Dobrze, odpowiedział jeden z towarzyszy, o kilkadziesiąt kroków z tąd znajdziemy porządny domek, gdzie wybornie posilić się będziemy mogli, popasałem tam już nie raz.

— Przedziwna myśl! będziemy obiadowali pod gołębim niebem, jak prawdziwi pasterze.

Tymczasem ureczysta cisza panowała w za-

grodzie Wojciecha. Nagle z uderzeniem dwunastej nastąpiła całkowita zmiana rzeczy, gdyż była to godzina obiadowa, więc gospośnia sama jedna krztotała się się z wielką wrzawą i chałsem około obiadu. Skoro dostrzegła wracającą z pola czeladź, pani Wojciechowa poustawiała wszystkie miseczki i talerzyki na stół. Lecz nikt do stołu nie zabierał miejsca, albowiem oczekiwano Wojciecha i Franka. Nakoniec przyszedł gospodarz, na twarzy jego głęboki malował się smutek, a jakiś wyraz bolesny zastąpił zwykły na ustach uśmiech.

— Nie znalazłeś go, widzę z twojej miny, zawołała Wojciechowa nie czekając aż mąż przemówi.

— Mój Boże! cóż się stać mogło z naszym biednym Frankiem, westchnął Wojciech załamując ręce.

— Nie widzieliście go, zapytała gospodyni, zwracając się do czeladzi.

— Nie.

— Nie jesz? spytała męża.

— Nie mam apetytu.

— Będiesz się niepotrzebnie starał, poszedł na spacer, rzekła pogardliwie gospodyni, napelnijając swoją miseczkę pod same brzegi.

— O mój Boże co ja widzę, krzyknęła zry-

Trudno wzniosłej przedstawić wagę i znaczenie chleba, jak powtórzeniem tych słów Syrokomli. Gdzie się historia jakiego narodu zaczyna, tam chleb pierwszym jest z wyrazów, który dziejopisowi wyrzec przychodzi. Gdy Bóg karze, to pola nie złością się ziarnem, a straszne słowo głód, brak chleba opowiada. Jeśli błogosławieństwo ożywcza rosą bujne odwilży lany, to znów ciesząc się chlebem, jako łaskę i wejście boże przyjmuje lud dar Pański. Chleb i w najmniejszej okruszynie jest podzielny, aby zawsze miłosierdzie nim pełnić można, to też chleb jałmużną rośnie. Łzy na chleb padają, anieli z nieba świętym go znoszą. Zbawiciel czyni zeń żywe i prawe ciało swoje. Od najstarożytniejszych czasów widzimy, że chleb na ołtarzach u wszystkich pojawia się ludów, jako znamię symboliczne błogosławieństwa, miłości i braterstwa.

Chleb (panis) znaczy w piśmie św. wszelki rodzaj żywności. Jest tam jeszcze i chleb lez, bezbożności, oszukania, chleb anielski i duchowny. Przez chleb oznacza się niekiedy kościół, że jako ten z tysiąca ziarn, tak z wielu wiernych składa się chleb święty Chrystusów, owo mistyczne ciało w pojęciu kościoła wyrażone. Niekiedy sam Zbawiciel, ten pokarm nasz duchowny, chlebem bywa zwany. Chleby w liczbie dwunastu przez ludzkie pokolenie na ołtarzu kładzione, zwie się pismo boże świętymi. Jestto jakby figura apostołów, którzy świat nakarmili słowem objawienia.

Już Indowie, Grecy, Rzymianie i ich następcy aż do czasów pierwotnych wieków chrześcijaństwa, na groby umarłym jako ostatni dar ziemi chleby zanoszą. Toć dopiero świętej Monice zakaz Ojca Kościoła Ambrożego wzbronil zanieść chleba do grobów męczenników.

U nas za czasów pogaństwa, a potem w dzień zaduszny, kładziono umarłym chleby na mogiły. Na Litwie dotąd dwa bochenki niby na odprawę z ziemi, dają do trumny umarłemu. Żona gdy wyniosła mężowskiego trupa, kładzie tam w chacie chleb, gdzie leżała głowa jego; jakoby przez to prosila Litwinka nieba, by z wiecznym zaśnieciem tej głowy, nie skończył się dla niej dostatek. Na Rusi i do trumny i na jej wieku

wając się Wojciechowa, i po raz pierwszy w życiu upuściła miseczkę, okrywając podłogę całą skorupami i rozlaną zupą. Książę nadjeżdża!...

Na te słowa wszyscy zerwali się od stołu i wybiegli na podwórko.

— A moje kapłony, mówiła z rozpaczą, niechaj natychmiast przyniosą mi moje kapłony!

Mały pastuszek pobiegł co żywo wypełnić rozkaz swojej pani.

— A moje jagnię?

— Oto jest, rzekł Wojciech porywając jagniątko od boku matki. Oto jest, lecz nie wymyte.

— Tem gorzej, odpowiedziała wieśniaczka, stojąc na czele uszykowanych w szeregu służących, gdy mąż jej skromnie usunął się na bok, trzymając w ręku jagnię i kapłony. Po chwili chciała iść na spotkanie księcia, lecz zachwiała się, straciła równowagę i jak długa byłaby upadła na ziemię, gdyby nie pomoc męża.

Książę tymczasem wysiadł z powozu z towarzyszami, pokazując im domek w ten sposób, jakby go brała doń wstąpić serdeczna ochota. Rzeczywiście taki miał zamiar, bo przeszedłszy mostek, wchodził na podwórko. Wojciechowa nie będąc zupełnie do tego przygotowana, całkowicie straciła przytomność, drżała jak we febrze,



kładę po bochnie chleba, gdy ciało zmarłego o-  
puszcza próg rodzinnej chaty.

U nas chleb był, rzechy można, godłem na-  
rodu, od niego poczęły się dzieje nasze, bo anieli  
koroną darzą Piasta, że miał dość chleba na go-  
ścinnosć i jałmużnę. To też piękne, jako poezya,  
powieści o tych wiekach, co się poczęły od chle-  
ba, przelamanego z wysłańcami bożymi.

„Był kraj cały jednym łanem,  
A lud wszystek wielkim panem.“

Stała ta pomyślność miłością, która sama je-  
dna po wazę czasy pięciorgiem chleba miliony ży-  
wić może.

Zostawmy mędrkom zimne słowo zabobon, a  
z przekonaniem, że nie błahe to i lekkie, co dzie-  
sięć uświęciło wieków, przyjrzyjmy się zwyczajom,  
w których nam przeszłość stare o chlebie gadki  
opowie.

Z siekierą, ogniem i garścią ziarna, staje  
chłop na pustym polu; trzeba budować chatę, ów  
przytułek dla chleba. Po założeniu podwalin,  
kładzie gospodarz w każdym rogu ośrodkę; zоста-  
wiając ją na noc, uważa nazajutrz: czyli z której  
strony nie zginęła. Jeśli jej nie znajdzie, pewny,  
że to miejsce nieszczęśliwe; dobre duchy o gło-  
dzie go przestrzegają. Posuwa więc podwaliny  
w inną stronę, gdzie pozostały nienaruszony chleb  
dobrze nawróży.

Oto skowronek z pod brylki chłodnej jesz-  
cze ziemi, uleciał już w rozjaśnione wiosennem  
słońcem wyżyny, a gospodarz po raz pierwszy wy-  
chodzi z garścią ziarna na uprawione pole. Zo-  
na nie wydaje tego dnia nikomu ognia z domu,  
a on zabiera ze sobą z chsty chleb, sól i wodę.  
Te symbole darów Bożych stawia w miejscu, gdzie  
ma wrzucić pierwsze ziarna zboża; rozpoczyna  
siew modlitwą, by mu starczyło dla rodziny, go-  
ścicia, złodzieja i ptaka.

Rozciąganie troskliwej pieczołowitości ku  
zwierzętom, spowodowane nie już względami ko-  
rzyści, ale uczuciem, często się znajduje w zwy-  
czajach ludu. Chcąc się bliżej przypatrzeć przy-  
czynom takiego zjawiska, stosunek człowieka do  
zwierząt tłumaczyłoby przyszło, czem odbiegliby-  
my na inne pole od założenia obecnej pracy na-  
szej.

Niektóre rośliny wedle wiary ludu (osobli-  
wie ruskiego) są strzeżone przez złe duchy. Przed  
ich tedy wykopaniem, kładzie przy sobie różnik  
kruszynę chleba, którą potem, jako zapłatę zle-  
ma, w miejscu wykopanego ziela zostawia.

W domach chłopskich i szlacheckich na sto-  
le nakrytym leżał zawsze chleb ze solą, owa go-  
ścinnosć oznaka; witano nim każdego co próg  
przestąpił.

Pierwszy chleb z nowego ziarna upieczony  
dawano zwykle panu we wsi i panującemu w kra-  
ju. Wójt krakowski na czele rady gminnej, w  
ceremonialnym pochodzie nosił na Wawel ten  
wdzięczny upominek. Królowie chlebnę ziemi  
ze łzami w oczach odbierali zwykle ten dar pe-  
len narodowej szczeroci. Jeszcze Stanisławowi  
Augustowi wozil burmistrz krakowski co rok w  
święty Jan bochenek promnickiego chleba, który  
w Warszawie odbierał.

blagalnem spojrzeniem wzywając czyjeś rady i  
pomocy. Nie była to już owa swarliwa gospo-  
dyni, której głos grzmiący przed chwilą, rozlegał  
się po całej chacie. Wojciech zaś ze strachu wy-  
puścił i kapłony i jagniątko, które becząc ucie-  
kało do owiec. Tymczasem księżę zbliżał się  
ciągle.

— A moje ręce jeszcze całe zawalane i u-  
czernione węglami, zawołała z boleścią wieśniacz-  
ka. — Słuchaj Wojtusi, szepnęła mężowi, mo-  
żesz sam przyjmować księcia, ja pobiegnę umyć  
się trochę.

— Otrzyj ręce zapaską, odpowiedział Woj-  
ciech.

— Ale czepek mój nie jest świeży, noszę go  
już od tygodnia.

— Moje buty tak są zakurzone!

— Moja chustka całkiem podarta.

— U mojej kamizelki tyle brakuje guzików!

— Mówię ci, jesteś z tem wazystkiem wspania-  
ły, przepyszny, kochany Wojtusi, rzekła wie-  
śniaczka i łokciami torując sobie drogę w szere-  
gu służących, zamknęła do domu.

Biedny Wojciech załamywał ręce, a krople  
zimnego potu spływały mu po czole. Chciał wo-  
łać żony, Jadwigi, Franka, ale głos wypowiedział  
mu pogrzebowo.

Chleb uważa się za święty; ztąd stół na  
którym leży, profanowanym być nie może, okru-  
szyny zbierają skrzętnie, a dla zachowania ich od  
poniewierki, w ogień wrzucają. Przed rozpoczę-  
ciem dzielenia nowego bochenka, krający nożem  
kreśli na nim krzyż.

Gdy się dwa bochenki chleba połączą przy  
pieczeniu, wtedy gospodni domu rozłamuje je  
nad głową dziecięcia, co jest rodzajem błogosła-  
wienia. Przyczyna tego leży w odwiecznym u-  
ważaniu liczby dwóch za symbol płodności i szczę-  
ścia, począwszy od bliźniąt, a skończywszy na  
dwóch zrosniętych owocach lub liściach; zawsze z  
znalezienia takiej dwójki, pomyślność wróżono.

Chleba przewrotnie na stole kłaść niewolno,  
gdyż to niezgodę do domu sprowadza. Gdy bo-  
chenek upadnie przepraszają dar Boży, całują go  
podnosząc.

Wyniesienie chleba i soli na graniczne kop-  
ce wsi, w czasie powitania nowego dziedzica, jest  
oznaka największej przychylności.

Kto obcemu wyda piątkę z chleba, szczęście  
dom jego opuści.

Chłop nasz (na Litwie, Wołyniu, Podolu i  
Ukrainie) nawet ogień gościnnie przyjmuje, chcąc  
srogość jego dobrą wolą przejednać. W czasie  
pożaru wynoszą przed domy chleb i sól.

Jest zwyczaj zapraszać się na chleb żalobny,  
rozumiejąc przez to ucztę po odbytem pogrzebie.  
Wyrażenia i związane z niemi pojęcia, jak: chleb  
dobrze zasłużonych (panis bene meritorum) i chleb  
łaskawy, można nazwać najszlachetniejszymi w ję-  
zyku i obyczajach naszych. Tu należy określenie  
dobroczynnego, o którym mawiano: że dla Nie-  
ba dorabia się chleba.

W medycynie ludowej chleb niemają zna-  
czy(\*); na fluxyę pomagają żółtka z solą i gliną z  
miesca, gdzie chleb się piecze, na bolenie gardła  
dobre bułeczki św. Agaty.

Przy odczynianiu uroków, mówią wypada  
dość, mężczyzna czy kobieta urzekła; w tym ce-  
lu do naczynia, pełnego wody, rzuca się trzy ka-  
wałki żytniego chleba i trzy żarzące węgliki. Je-  
śli chleb pierw tonie kobieta urzekła, jeśli węgiel  
mężczyzna. Krwotoki z ran tamują się ośrodką  
i pajęczyną, biegunka leczy się grubym chlebem.  
W przyszłym już wieku używano chleba i wody  
za powszechną za wszelkie choroby medycynę;  
przekonać się o tem można z broszury: „Chleb i  
woda, ludzka wygoda“ którą był X. Olaw Gott-  
wald wydał w Krakowie 1778 r.

Za życia przygotowano trumnę i nasypywano  
żytem: gdy się ziarno sparami wytrzęsło, lub je  
myszy ścięły, śmierć blisko znaczyło; brak chleba,  
to i koniec żywota.

(\*) O przesądach lekarskich ludu, pisał rozprawę  
Dr. M. Zieleniewski — wyszła w Krakowie 1842 r.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## W sprawie rządowego „veto“

donoszą „Hamb. Nachr.“ w korespondencji wido-  
czniej urzędowej, że rząd dał „deklaracyę“ w obec  
Kuryi rzymskiej, według której nie założy veta  
przeciwko tym duchownym, którzy spełniają swe  
obowiązki duchowne i przestrzegają praw oby-  
watelskich; kto w tym względzie obowiązki swe

Skoro księżę stanął przed nim, i uciekać by-  
ło niepodobna, pocziwiec zdjął czapkę, zgiąwszy  
się we dwoje, spuścił głowę, wlepiając oczy w  
w końce swoich butów, które teraz wydały mu  
się jeszcze bardziej zakurzone i niezgrabne, jak  
kiedykolwiek.

— Podnieście głowę mój bracie, rzekł księ-  
żę, poufale klepiąc po ramieniu wieśniaka. Lecz  
Wojciech pochylił się jeszcze bardziej. Dopiero  
za trzykrotnem wezwaniem księcia namyślił się  
wyprostować.

— Moznaby u was dostać co zjeść poczi-  
wy gospodarzu? zapytał spokojnie księżę.

— Można Ja... Ja... Jaśnie Oświecony pa-  
nie, wyjąkał Wojciech.

— No dobrze, zobaczymy, czemże mnie po-  
częstujecie.

— Ja... Ja... Jaśnie Oświecony panie, co  
tylko posiadamy jest na pańskie usługi, jeżeli po-  
trzeba zabijemy drób wszystkiek.

— Ale nie potrzeba, rozśmiał się wesolo  
księżę, którego niezmiernie rozmowa z Wojcie-  
chem bawiła. Za nic w świecie nie chciałbym  
być sprawcą i mieć na sumieniu rzeź taką okrop-  
ną. Zresztą nie mam wcale zamiaru obiadować  
według praw dworskich. Chcę tylko posilić się  
czankolwiek.

spełnia, przeciwko temu nie ma państwo najmniej-  
szego powodu występować.

## Pięć mil kwadratowych

ziemi nabyła komisya kolonizacyjna pruska w cią-  
gu jednego roku na rozparcelowanie między osad-  
ników niemieckich. Jestto około 30 tysięcy  
hektarów, czyli 120 tysięcy mórg ziemi, a ko-  
sztowały one 16 1/2 miliona mrk. (co wypadnie po  
137 1/2 mr. za morgę w przecięciu.) Na tem ma-  
się podobno tymczasowo zakończyć pierwszy o-  
kres nabywania ziemi, ponieważ teraz nasuwają  
się wielkie trudności w rozparcelowaniu i w wy-  
nalezieniu stosownych osadników.

Robimy tę małą uwagę, że komisya kupiła  
także i majątki od Niemców.

## Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Projekt do prawa o zaopatrzeniu ro-  
botników, niezdolnych do pracy wskutek choro-  
by lub podeszłego wieku, jest już podobno wy-  
kończony, ale mimo to daleko jeszcze jest do te-  
go, aby parlamentowi niemieckiemu mógł być  
przedłożony.

Ponieważ tu chodzi o ustanowienie prawa  
które ma mieć moc obowiązującą w całym cesar-  
stwie niemieckim, potrzeba też, aby wszystkie  
rządy państw i państwewek, w skład jego wcho-  
dzących, zgodziły się wrpóźdy na projekt rzeczo-  
ny, zanim on dostać się może do parlamentu.

Dotychczas, jak piszą gazety, większa część  
rządów nie nadeszła do Rady Rzeszy żadnego  
oświadczenia co do tego projektu, a Saksonia,  
jak słyhać, jest temu wręcz przeciwną i to ze  
względu na wysokość sumy, jaka byłaby koniecz-  
ną do przeprowadzenia zamierzonego prawa.

Przypuściwszy bowiem, że dla każdego ro-  
botnika niezdolnego do pracy, nowe prawo prze-  
znaczy tylko po 240 marek rocznej zapomogi, a  
takich robotników w całych Niemczech jest co  
najmniej 1 milion, pokazuje się, że cesarstwo nie-  
mieckie na zapomogi dla robotników wydawać  
będzie musiało rocznie co najmniej po 240 milio-  
nów marek. Zkąd zaś wziąć taką sumę, trudno  
się domyślić zwłaszcza, że na pokrycie dotych-  
czasowych wydatków trzeba było i tak uciekać  
się do ciągłego podwyższania składek, płaconych  
na rzecz cesarstwa przez pojedyncze państwa  
związku niemieckiego.

W obec takiego położenia rzeczy mało jest  
widoków, aby prawo tak zbawienne i pożądane  
mogło niezadługo wejść w życie.

ZIEMIE POLSKIE.

„Mosk. Wied.“ donoszą co następuje: Wia-  
domo, że w kopalniach Królestwa Polskiego pra-  
cuje około stu sztygarów, techników górniczych i  
najrozmaitszych majstrów poddanych zagranicznych,  
i że z pośród nich nie wielu posiada odpowied-  
niego przygotowania do tak niebezpiecznego fa-  
chu. Doświadczenie uczy, iż osoby rzeczone nie  
odpowiadają swemu przeznaczeniu, skutkiem cze-

— Mój Boże! mój Boże! wdychał poczi-  
wy Wojciech, zrozpaczony, że nie ma czem u-  
częstować swego pana — gdyby chociaż moja żo-  
na tu była...

— Prawdziwie byłbym uszczęśliwiony, pozna-  
jąc waszą żonę, odparł z uśmiechem księżę, ale  
ponieważ nieszczęściem jej niema, na was pół-  
gam zupełnie. Nie róbcie sobie tylko ze mną  
wiele zachodu i nie wyszukujcie potraw wykwin-  
tnych... Naprzykład, macie jaja?

— To rzecz taka pospolita.

— Nie tak bardzo jak sądzicie, jeżeli są  
świeże.

— Przyniosę je prosto z kurnika.

— Doskonale! a masło jest?

— Tylko co wyjęte z masłnicy.

— Otóż i będziemy mieli wspaniałą ucztę  
zawołał wesolo księżę. Widzicie, mój pocziwy  
gospodarzu, że nie jestem wybredny. A zresztą  
cóż tam jeszcze więcej u was, zapytał widząc za-  
frasowaną minę Wojciecha.

— Ale, bo to kuchnia, mówił gospodarz,  
kuchnia nasza jest ciemna, a wy Jaśnie Oświe-  
cony panie przyzwyczajeni jesteście do wspania-  
łych komnat.

(Ciąg dalszy nastąpi).



go w kopalniach Królestwa Polskiego zdarzają się często wypadki z robotnikami, którzy kalectwem lub nawet życiem płacą za nieuctwo swych bezpośrednich zwierzchników, nieposiadających ani teoretycznych, ani też praktycznych kwalifikacji do pełnienia tak ważnych i obciążonych tą odpowiedzialnością obowiązków. Obecnie też w sferach rządowych zwrócono szczególną uwagę na tę okoliczność i postanowiono, aby w kopalniach i zakładach górniczych pracowali ludzie, posiadający odpowiednią kwalifikację, stwierdzone nie jakimś świadectwem zagranicznego Bergamt'u lecz formalnym egzaminem przed reprezentantami naszego departamentu górniczego.

#### AUSTRYA.

Z Wiednia donoszą, że większa część mocarstw zgodziła się, wbrew opinii Rosyi, na to, zapatrywanie, że jedynie pobyt i wystąpienie Koberga w Bułgarii są nielegalne, jako zaszcze przed ratyfikacją wyboru przez Turcyę i przez mocarstwa, podczas gdy sam akt wyboru należy uważać za urzędowy. Z tego powodu nie ma podstawy prawnej do wysłania komisarza rosyjskiego z mocą zastępczego regenta, jak to prorokowała Rosya.

#### FRANCYA.

Dzienniki rozważając pożytek i skutki uruchomienia, coraz korzystniej o niem przemawiają. Te nawet, które dotąd były mu przeciwnie lub z przekąsem szydziły z niego, oświadczają, że poniesione koszty nie są stracone ze względu na doniosły wpływ moralny dokonanej roboty.

Naród przekonał się, że błędy 1870 roku, powtórzyć się nie mogą, i odzyskał zaufanie do armii, co jest wielkiego znaczenia wygrana.

— Francuzi zaczynają się szczyścić, a to z tego powodu, że próba mobilizacya się udała. Dzienniki francuskie imponują ogromnymi liczbami, by światu pokazać, co to Francya obecnie dla obrony kraju posiada. W jednym z takich sprawozdań czytamy: Zamiast postawić w trzech dniach 40 000 żołnierzy, stawimy w tym czasie 20 razy więcej t. j. 800 000 wojska, które granice obsadzi. Za nimi będzie stało do dyspozycyi 200 000 gotowych do wymarszu piątego dnia, a w zakładach zostanie 250 000 do zapelnienia luk. To stanowi 1 250 000 żołnierzy dla armii czynnej, armii pierwszej linii, pierwszej godziny. By mieć dokładne pojęcie o sile obronnej i zaczepnej narodu, dodać winniśmy do armii czynnej 600 000 ludzi dla obrony krajowej, a następnie 800 000 dla rezerwy obrony krajowej. Osięga się przez to ogólną liczbę 3 milionów, które dokładnie uzbrojone w 9 dniach mogą być zmobilizowane.

#### TURCYA.

Z Konstantynopola natomiast donoszą, że sultan nie myśli wzywać ks. Ferdynanda, by dobrowolnie ustąpił z Bułgarii, ani też nie użyje w tym celu żadnego gwałtu, chyba że wszystkie mocarstwa razem, a nie tylko sama Rosya będą od niego żądały.

Jeżeli zaś pod tym względem mocarstwa europejskie nie będą między sobą zgodne, sultan dozwoli księciu Ferdynandowi panować dalej w Bułgarii, dopóki nie zajdzie tam coś takiego, co by zmusiło Turcyę do wmięszania się czynnego w sprawę jej wewnętrzne.

— Cudzoziemcy w Turcyi. Rozpoczęte ścienienia cudzoziemców są widocznie polityką mocno zaraźliwą, skoro nawet i Porcie Otomańskiej przedłożono już, jak donoszą gazety niemieckie, „sultańskie irade“, nakładające na obcokrajowców, osiadłych w Turcyi, osobny podatek dochodowy. Od podatku tego uwolnieni mają być tylko ci obcokrajowcy, którzy są w służbie rządu tureckiego. Porta spodziewa się mieć z tego podatku, który miałby być zaprowadzonym już od września, około 500 lirów tureckich rocznie.

#### BULGARYA.

Dzienniki berlińskie podając pogłoskę o zamiarze księcia koburskiego przepędzenia kilku tygodni w dobrach swych w Węgrzech, czynią uwagę, że zjazd księcia za granicę w obecnych okolicznościach, równać się będzie w przekonaniu Bułgarów zupełnemu zrzeczeniu się książęcego tronu.

— Z Wiednia donoszą do „Ozasa“, że dopiero teraz nadchodzą niektóre szczegóły z Bułgarii, dowodzące, że stan rzeczy na wewnątrz jest tam nie bardzo pewny. W Ruszczuku i Sylistryi kilkunastu oficerów odmówiło przysięgi wierności dla księcia, za co zostali uwięzieni. W Filipopolu rozlepiano plakaty, że książę nie ma prawa rzą-

dzić, dopóki nie jest uznanym i zatwierdzonym. Rozszerzano potwarze, pochodzące od oficerów, które mówią: Jeżeli książę uważa uzyskanie uznania za zbyt cenne, to niechaj to oznajmi, a wtedy musi być ogłoszoną niepodległość. Lecz jeżeli książę uważa uznanie za potrzebne, to niema prawa żądać przysięgi, dopóki władza jego nie jest uprawniona.

— Rozpuszczenie wojska w Serbii jest tu przedstawione nie tylko jako środek oszczędności, ale nadto, że Risticz daje przez to do poznania, że gdyby Bułgaria musiała zbrojnie wystąpić, to nie mogłaby wcale liczyć na pomoc Serbii pomimo jej całej sympatyi dla losów Bułgarii. Serbia pozostałaby zupełnie neutralną, nawet gdyby i w Macedonii wybuchły rozruchy.

#### RUMUNIA

Rumuński minister wojny nakazał prefektom zapisać do list rekrutacyjnych wszystkich młodzieńców, przebywających w Rumunii, którzy niby to są poddanych państw obcych, i albo nigdy do list rekrutacyjnych zapisani nie byli, albo za okazaniem paszportu lub metryki urodzin, a nawet za oświadczeniem, że są synami obcych poddanych, od poboru do wojska bywali uwolnieni.

Jak pisze korespondent do „Polit. Corr.“ rozporządzenie powyższe dotknie przeważnie żydów austro-węgierskich, którzy zbiegłszy przed rekrutacją do Rumunii, ani tam ani w Austro-Węgrzech służby wojskowej nie pełnili. W maju br. rzekły się Austro-Węgry prawa do tej opieki. Żydz ci, jeżeli się do Nowego Roku nie postarają o formalne obywatelstwo austriackie lub węgierskie — zaczęciem idzie obowiązek służenia w wojsku austro-węgierskiem — będą brani do wojska rumuńskiego.

#### WŁOCHY.

Z wszystkich mocarstw okazywały Włochy najwięcej przychylności narodowi bułgarskiemu. W odpowiedzi na okólnik Porty odpowiedziały Włochy, że nie zgodzą się na załatwienie sprawy bułgarskiej w sposób, któryby nie odpowiadał życzeniom narodu bułgarskiego. Teraz oświadcza „Riforma“ organ Crispiego, że Włochy powinny za każdą cenę bronić Bułgarii przed obcym zwierzchnictwem. Leży to w interesie całej Europy. Wschód należy do narodów wschodnich, których prawa Włochy uznawać będą. Stosunki do Niemiec są, mimo rozmaitego pojęcia sprawy bułgarskiej, obecnie jak i przedtem niezamknięte.

#### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. W tych dniach przeniósł się do wieczności sędzia tutejszy Fliegel.

— Niniejszem zwracamy uwagę naszym Wiarusom Laurahuty i okolicy na ogłoszenie pana J. Pawusza, polecając go gorąco naszym. Popierajmy się i pamiętajmy o swoich, a lepiej nam będzie.

— Ks. Gregor z Jesiony przesadzony został do Berlina, ks. Vogel mianowany kapelanem w Jesionie, ks. Korkosz kapelanem w Lędzinie.

□ Królewska Huta. Tutejszy kościół św. Jądwi będzie odnowiony; pracą tą zajmie się malarz Rothkegel z Raciborza. — Kradzież tego roku po polach i ogrodach naszych wielka, a może jeszcze nigdy tak wielką nie była; z tego poznać można, że bieda się wciska.

† Wojtowa-Wieś, dnia 8 września. Pożar powstał tu wczoraj o 1/2 3 po południu z przyczyny dotąd nieznaney. Wskutek zaś ostrego wiatru w kilku minutach ogień objął 13 posiadłości. Przybyłe z okolicy sikawki nie wiele zrobić mogły dla gorąca wielkiego i z braku wody. Z wieczorem ustał wiatr, a także i dalszy pożar. Bogałe żniwa 9 gospodarzy poszły z dymem. Z ludzi nikt życia nie utracił, jak to w pierwszej chwili rozgłosili — jak tylko wielu odniosło pokaleczenia.

× Załęże. Nie można tego milczeniem pominąć, aby nie dać publicznej pochwały zacnym gospodarzom z sąsiedniej wioski Dębu, panom: Tomaszowi Kosch i Stefanowi Gaidzie, którzy pod wielu względami są nam bardzo dobrym przykładem i wzorem do naśladowania. Tego także pominąć nie mogę, że są i gorącymi członkami naszego „Kółka“. Bardzo by mi miło było, abym niezadługo mógł pochlebnie wymienić i inne z naszych okolicznych gospodarzy nazwiska. Przecież raz musimy się wszyscy przekonać, że tylko przez łączność i jedność wielkimi będziemy i w oczach innych, a wtenczas więcej też ani-

żeli dotąd o nas trzymać będą. A cóż dopiero mówić o korzyściach, które z tą wypływać mogą? Nie zrażajmy się zaś tem, że jeden ma mniej, a drugi więcej, gdyż to są rzeczy nie nasze, myślimy ich tylko szafarzami, ale Braćmi z jednej krwi i kości.

+ Ostropa. Wściekły pies pokaleczył tu dwie dzieci i kilka psów, dla tego zostało zastrzelonych około 20 psów.

× Pilchowice. W tutejszym szpitalu Braci Miłosiernych przyjęto w miesiącu sierpniu 73 chorych, z poprzedniego miesiąca pozostało 86 — więc razem było chorych 109. Z tych puszczono wyleczonych 58, polepszonych 4, niewyleczono 1, umarło 3.

+ Boguczyce. W miesiącu sierpniu przyjęto w tutejszym szpitalu Braci Miłosiernych 70 chorych, z poprzedniego miesiąca pozostało 50, zatem razem było 120 chorych. Z tych wyleczono 62, ulżono 1, niewyleczono 3, umarło 4.

#### Rozmaitości.

\* Katastrofa w Exeter. Straszliwa katastrofa w teatrze Exeter w całym swym przebiegu jest zupełnie podobna do wydarzonej przy pożarze wiedeńskiego Ringteatru. Nie tylko cały jej przebieg, lecz powód tenże był zupełnie niemal taki sam. Pożar wszczął się nad sceną. Zajęły się od gazowych płomieni dekoracje z gazy przedstawiającej obłoki i chmury. Grano właśnie akt IV, gdy w czasie najbardziej zajmującej sceny opada nagle kurtyna. Publiczność myśląc iż to przypadek, wybuchła śmiechem. Na galerii rozległy się sykania i tupanie nogami; nie przeczuwano wcale straszego nieszczęścia... Nagle kłęby dymu wdarły się do przepelnionej widzami sali teatralnej i w okamgnieniu zrobiło się ciemno. W kilka chwil potem kurtyna stanęła w płomieniach, a pomiędzy publicznością powstał straszny popłoch, a następnie rozdzierające okrzyki grozy i przestachu. Wszyscy rzucili się na oślep przed siebie. Gniewocono się i deptano wzajemnie; po trupach upadłych cisnęli się silniejsi ku wyjściu, a wyjście zaś było tylko jedno... W dziesięciu minutach stał cały budynek w płomieniach. Ile ludzi zginęło, nie podobna jeszcze ocenić dokładnie. Na galerję sprzedano 197 biletów wejścia z tego zaledwie 15 cudem uratowanych. Część jakaś z nich spaliła się; najznaczniejsza jednak część poniosła śmierć przez uduszenie na korytarzach i schodach. W strasnym bowiem popłochu, gdy wtłoczył się cały tłum ludzi na schody — trzeba było nieszczęścia, że światło zgasło. Napierające masy zgmiotły tych, co byli na przodzie. Dostali się oni pod nogi tłumy i utworzył się wielki stós z ciał ludzkich, który zupełnie zatamował drogę. Zanim dosięgły tu płomienie, już wszyscy znaleźli śmierć przez uduszenie... Barykada z pogniecionych ciał ludzkich, jaka się na schodach utworzyła, była także przyczyną, że danie jakiegokolwiek ratunku przez straż ogniową, było niemożliwym; strażnicy nie mogli dostać się do wnętrza. Chciano uprzętnąć leżących na drodze trupów; daremne były ich wysiłki; ciała splecione ze sobą rozłączyć się nie dały. O ratunku więc nie było mowy. Z personatu teatralnego nikt nie zginął; wszyscy uszli osobnymi schodami ze sceny. Straż ogniowa dotychczas zajmuje się wydobywaniem trupów. Mniej lub więcej ciężko rannych niezliczna tylko ilość. Prawie wszyscy zginęli na miejscu.

#### ŻARTY.

\*\* Mąż: Ach! ten szelmoski zęb, co ten mi dziś dokucza itp.

Żona: przez twe ciągłe skamlanie i narzekanie, ani na chwilę zasnę nie mogę.

Mąż: Ja także spać nie mogę!

Żona: Ciebie przynajmniej zęb boli. —

\*\* Kochany przyjacielu, nigdy się nie spodziewałem po tobie, że tak zły zrobisz wybór, przecież ta dziewczyna, w której się zakochałeś jest! tak chuda jak lodyga chmielu.

— Oto właśnie! dla tego, że chuda, moje serce będzie bliżej jej serca, aniżeli przy tłustej.

\*\* Przypatrz się kochany przyjacielu obok stojącemu człowiekowi, temu w przeszłej jesieni uratowałem życie.

— Jak to, wyciągnąłeś go z wody?

— Broń Boże! na polowaniu przez przypadek cały nabój wpakowałem mu w czapkę na głowie, a gdybym mu był strzelił troszeczkę niżej, jużby było po nim!

\*\* Jakże kolego, nie będziesz się to teni? Jużby przecie był czas z tobą.

— Ani mi się nie śni — jeszcze tak wiele długów nie mam. —



**Całkowita wyprzedaż!** **L. BERNSTEIN** Bytom ul. dworca kolei żelaznej (**Bahnhofstr.**) poleca swój wielki skład pięknych i dobrze leżących czarnych lub kolorowych ubiorów dla chłopców, już od 9 młk. w skutek przeprowadzenia się, zmuszony wyprzedać. **Całkowita wyprzedaż!**

Niniejszem pozwalam sobie donieść, że u pana speditora

**H. Werfft w Bytomiu**

urządziłem **skład i sprzedaż** mego fabrykatu znanej z dobroci

**kunsztownej mierzwy**

pod wszelką gwarancją wymaganych części składowych, a po niskich cenach fabrycznych. W ten sposób jestem w możności sprzedawania w **większych i najmniejszych** ilościach i prędko dogodnie.

Racibórz, dn. 27 sierpnia 1887.

**Th. Pyrkosch,**  
Chem. Fabryka „Ceres.“

**Dr. Spranger'a**  
**maść lecznicza.**

leczy gruntownie zastarzałe bóle w nogach, jako i pruchnienie kości z ranami w krótkim czasie. Także każdą inną ranę bez wyjątku, jak bolące palce, robaka, bolące piersi, zmarzłe członki, wrzody czarnych chróst itp. Odbiera gorączkę i boleści. Zapobiega rośnięciu dzikiego ciała. Wyciąga każdy wrzód bez przecinania, uśmierza i leczy pewno. Przy kaszlu, boleściach w szyi, gruczolach, boleściach w krzyżu, zgnieceniu, darciu, podagrze następuje natychmiast ulga.

Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem; w Pyskowicach w miejskiej aptece. Pudełko po 50 fen.



**Najlepsze**  
**źródło kupna!**

Twardy cukier (rafinada) w głowie po 28 1/2 f  
Twardy cukier ważony 32 "  
Mieszany cukier (faryna) 30 "  
Dobra kawa familijna (świeżo palona) 120 "  
Najp. „Perl“ kawa 140—160 "  
„Java“ 140—160 "  
Mydło dobre suche 025—030 "  
Soda f. 5 fen. krochmal 025—030 "  
Dobra presówka tab. 100—110 "  
Olej 28 "  
Petrolej 13 "  
Świece stearynowe pacz. 35 "  
Najlepsza mąka i osypka po jak najniższej cenie dzienniej poleca

**Józ. Kaller**

Bytom, ulica tarnowicka naprzeciw now. kościoła.



**Bekannte**  
**Glücks-Collekte.**

Gr. Landeslott. Gst.gew.: 200,000  
Klgew. 90,000 27,500, 25,000, 20,000, 15,000, 12,500, 10,000  
M. u. s. w. stes gew. Beste Lott. nur 5 M. (35 Pf. f. Liste u. Porto) so lange d. geringe Vorrat reicht, Post-einzahlung sofort  
**Gerloff Hpt.-Coll. Nauen.**



**Dla**  
**oszczędnych gospodyń**

polecam:  
Najlepszy twardy cukier f. 32 fen.  
„ biała faryna „ 30 „  
Codziennie świeżą kawę.  
Piękna Jawa kawę f. po 130, 140, 160, 180 fen. Prawdziwą kawę Franc'a, paczka po 8 i 15 fen. Wszystkie Magdeburskie cygorye po najtańszych cenach. Najlepszą tabakę presówkę po 100, 110, 120 f. Jak i wszelkie inne towary korzenne po najtańszych cenach poleca skład towarów

**H. Kaller**

w Bytomiu ul. Krakowska N. 11 obok kościoła św. Ducha i ulicy Goy N. 1.



**Skład trumien,**

od największych do najmniejszych mam zawsze tanio na składzie. Przy tej sposobności polecam Szanownej Publiczności mój warsztat stolarski rzy bedowlach itp. Skora i rzetelna usługa.

**Robert Hensel,**

w Bytomiu, ulica Kościelna 13.

**Otwarcie browaru.**

Niniejszem donoszę Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy, że budowa mego browaru już jest ukończona i że sprzedaż codziennie świeżego

**młodego piwa**

rozpocząłem. Dziękując za dotychczasowe zaufanie i poparcie mego przedsiębiorstwa, upraszam i o dalszą pamięć, przyrzekając skora i rzetelną usługę i zadość uczynić wszelkim wymaganiom

Bytom. **Valerian Dinter**  
Brauerstrasse Nr. 7. (dawn. Niesel.)

**Otwarcie składu.**

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę niniejszem uniżenie, że tu urządziłem pod firmą

**D. Hentschel**

na Bulewarze (Dom p. Herrmann.)

**skład regulatorów, zegarów ściennych i kieszonkowych srebrnych i złotych, jak i towar. optycznych** z połączeniem pracowni dla reperacji i prac nowych, w ten zawód wchodzących.

Przyrzekając skora, rzetelną i sumienną usługę, polecam się łaskawym względem.

Bytom. **D. Hentschel, zegarmistrz.**

**Kalendarz Maryański**

na rok 1888

już wyszedł i jest do nabycia przez wszystkie księgarnie i agentury, jako też i wprost od wydawcy

**Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O. S.)**

**Cena 60 fen.**

Jako dodatek dołączony jest śliczny obraz kolorowy: **Matka Boska Różańcowa i kalendarz ścienny.** Poszukuję poczciwych ludzi do rozpowszechniania za dobrem wynagrodzeniem.

**HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE**

**TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUG. PAROWEJ.**

Bezpośrednia komunikacja pocztowa

między Hamburgiem a Nowym Yorkiem

w każdą środę i niedzielę.

między Havrem a Nowym Yorkiem

w każdy wtorek,

między Szczecinem a Nowym Yorkiem

co 2 tygodnie,

między Hamburgiem a Indiami Zach.

3 razy miesięcznie,

między Hamburgiem a Meksykiem

raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Blizszych wiadomości udzieli A. Piskorsz w W. Strzelcach (Gr. Strehlitz.)



Hotel mój pod nazwą

**„Grunwald's Hotel“**

pierwszy pomiędzy miejscowymi, mający 8 pokoi gościnnych, piękną salę do tańca z urządzeniem scenicznym, ogród dla Towarzystw z piękną kępielnią, wszystko z gazowem oświetleniem, mam zamiar skutkiem nieszczęścia, które mnie dotknęło, sprzedać katolickiemu gospodarzowi pod nader korzystnymi warunkami.

Pośredników nie wykluczam się.

Mysłowice w sierpniu 1887.

**C. Gelfelt.**

Nie trzeba porównywać tego wyjątkowego wyrobu, z innymi zwykłymi fabrykami.

**Jedynie tylko!**

**Prawnie zastrzeżona**

ogniotrwała papa na dachy wolna od części nienależnych wyrabiana zaś w sposób osobliwy, a kładzona na łaty lub kanty łatwo się nadająca, jest do nabycia we fabryce

**Georg Friedrich & Co.**

Wrocław, (Breslau).

**Wielki skład**

**TRUMIEN**

od największych do najmniejszych i od najdroższych do najtańszych, ma zawsze na składzie **Józef Rotter,** mistrz stolarski w Lipinach.

Skora i rzetelna usługa.

Pierwszy stolarz przy farze.

**HARMONIKI**

z otwartą klawiaturą, 10 głosów, 2 rzędy głosów 2 rejestry, wykładane perłowymi tarczami, z bardzo dobrym strojem, za 7 m. 30 fen.

**Harmoniki**

z 1 rejestrem, 2 rzędami głosów, otwarta klawiatura, podwójne mieszki, dobry strój, za 4 m. 70 fen. za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem należy ści.

**Sal. Goldstein,**

Berlin C. ul. Rosenthalerstr. No 3.